

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi dwa razy na miesiąc.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysława“ przy ul. Sienkiewicza.

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją.

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 50 marek.

W Polskim Biurze Podróży „ORBIS“ w Zakopanem (Krupówki)

można, nie cisnąc się w ogonku, nabywać bilety kolejowe do wszystkich stacji na obszarze Polski oraz W. M. Gdańska z ważnością natychmiastową lub na 7 dni naprzód. — Sprzedaż rozkładów jazdy, widokówek artystycznych, oraz najnowszej mapki polskich kolei państwowych.

Bezpłatne udzielanie szczegółowych informacji, dotyczących ruchu kolejowego w kraju i zagranicą.

NADEŚLANE

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie p. Edwardowi Popiółkiewiczowi, studentowi uniwersytetu w Poznaniu, za zwrot znalezionych przez niego, a zgubionych przezemnie pieniędzy (w sumie Mk 213.750) w schronisku przy 5-ciu stawach Polskich.

Jerzy Rakowski.

Ze zbiórki w dniu 30-go lipca b. r. na Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, uzyskano 83660 Mkp. Zarząd Pogotowia poczuwa się do miłego obowiązku złożyć podziękowanie JW Paniom Górowej, Niewiadomskiej i Szajnowej, za ich prace przy zbiórce.

Zarząd T. O. P. R.

ROZWÓJ ZAKOPANEGO.

Dzięki inicjatywie kilku zdemobilizowanych oficerów z Drem Koniecznym na czele, otrzymało Zakopane, w ostatnich dniach ruch autobusowy, który utrzymywany będzie od godz. 7-ej rano przez cały dzień między Zakopanem a Doliną Kościeliską — Kuźnicami i Jaszczurówką.

Pierwszy autobus ochrzczony mianem „SMOK“ wychodzić będzie z pod Dworca T. Tatrzańskiego, jako z punktu głównego, zatrzymując się na przystankach: 1) u wylotu ul. Witkiewicza, 2) obok Domu Wycieczkowego im. ks. Stolarczyka, 3) na Bystrem.

Wzorem zagranicznych podobnych przedsiębiorstw przystawać będzie „SMOK“ w każdym miejscu na żądanie wsiadającej lub wysiadającej publiczności.

Autobusowe przedsiębiorstwo umożliwi szerszym warstwom, — które nie mogły się dotąd zdobyć ani na dorożkę — ani na auto luksusowe, — wycieczkowanie do uroczej Doliny Kościeliskiej — zaś wybierających się w góry turystów i artystów, uchroni od nużącej drogi, przenosząc ich wprost do punktu wyjścia wycieczki.

Wedle zasięgniętych informacji czas odjazdu i przyjazdu uwidoczniom będzie na stacjach końcowych.

Ze przedsiębiorstwo autobusowe przyczyni się do wzmoczenia turystyki i wycieczek nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Rozwoju Zakopanego nie powstrzyma ani ciasny patryjotyzm partykularny, ani interes niewielu jednostek. Zakopane znajduje się w szeregu letnisk europejskich i tylko jeden cel musi mieć przed sobą a nim jest zaprowadzenie wszystkich dogodności i ułatwień, jakie się już znajdują w letniskach zagranicznych.

KOMUNIKAT DYREKCJI PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM W ZAKOPANEM.

Rok szkolny 1922/23 rozpocznie się uroczystym nabożeństwem dnia 11 września 1922 r. o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym.

Młodzież szkolna, zbierze się w domu ludowym o 8:45 g.; po nabożeństwie powrót do gimnazjum, gdzie ogłoszą się rozkład lekcji.

Dodatkowe wpisy do klas I. — VIII. w dniach 6 i 7 września 1922 r.

Egzamina poprawne i ewentualny egzamin wstępny do klasy I. dnia 9 września 1922 od godziny 8 — 1.

Egzamina wstępne ewentualnie prywatne od kl. II. — VIII. dnia 11 września 1922 po nabożeństwie.

JAŚNIE WIELMOŻNYM PANOM

majorowi dr Birule-Białynieckiemu i dyrektorowi dr L. Fiszerowi składam najszczerze podziękowanie

wanie za nad wyraz troskliwą lekarską opiekę, której zawdzięczam wyleczenie z ciężkiej i przewlekłej choroby

kapitan Stefan Mączyński.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Składnicy Surowcowej właścicieli pensjonatów, hoteli i restauracji w Zakopanem odbędzie się

w sobotę 16 września 1922 r., o godz. 4 popoł. w lokalu WP. KARPOWICZA

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia
- 2) Wybór uzupełniającej Dyrekcji
- 3) Sprawozdanie Dyrekcji, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej z czynności za r. 1921
- 4) Rozdział zysku z roku 1921
- 5) Sprawa zmiany statutu lub ewentualnej likwidacji Stowarzyszenia
- 6) Wnioski członków.

Bilans zamknięcia wraz z wnioskiem co do rozdziału zysku będą mogli członkowie przeglądać w biurze Stowarzyszenia w dniach 7 — 16 września od godz. 11 — 1 przed poł.

Prezes Rady Nadzorczej:

Dr Stefan Góra m. p.

Jaworzyna.

Oświadczenie komisji jaworzyńskiej.

Polska Komisja Jaworzyńska ogłosiła następujące oświadczenie:

Przy wykreślaniu przez międzysojuszniczą Komisję delimitacyjną granicy na terenie plebiscytowym Orawy i Spisza okazała się konieczność ze względu na żywotne interesy ludności pogranicznej — rektyfikacji tej granicy przez wymianę poszczególnych miejscowości.

W szczególności wysunęła się sprawa wymiany ciężającej wyraźnie ku Polsce gminy Jaworzyny za gminy Kacwin i Niedzicę.

Sprawa ta stała się również przedmiotem rokowań rządu polskiego i czesko-słowackiego, zakończonych podpisaniem umowy z dn. 6 listopada r. 1921.

Do umowy tej włączony jest aneks,

ZAKOPIAŃSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA

URZĄDZA JUŻ WYCIEZKI

DO MORSKIEGO OKA, SZCZAWNICY i t. d.

SPRZEDAŻ BILETÓW tylko w Głównej Trafice, naprzeciw restauracji p. Karpowicza!

który oświadczywszy na wstępie: „Z chwilą podpisania obecnej umowy obie układające się strony zgadzają się wykonać następujące specjalne postanowienia“, pod punktem B. postanawia: „Uregulowanie w przeciągu 6 miesięcy drogą bezpośredniego i polubownego porozumienia obu rządów (*par l'entente directe et amiable de deux gouvernements*) sprawy gminy Jaworzyny“.

Zgodnie z tem postanowieniem rząd polski i czesko-słowacki umówili się, iż będą powołane przez oba te rządy specjalne komisje rzeczoznawców, które po należytem przestudjowaniu kwestji zjadą się dla wygotowania wspólnej propozycji załatwienia spornej sprawy.

Komisje rzeczowe zostały przez oba te rządy zamianowane; czesko-słowacka w składzie: poseł Igor Hrusowsky, dr Lubos Niederle, prof. dr Pantoflicek, dr Juraj Slavik, dr Nemeč; polska złożona z posła prof. dra Stanisława Grabskiego, jako przewodniczącego, wicemarszałka Sejmu, Osieckiego, jako zastępcy przewodniczącego, prof. dra Walego Goetla, prof. dra Eugenjusza Romera, prof. dra Władysława Semkowicza, jako członków, prof. dra Henryka Arctowskiego jako zastępcy, oraz dra Romana Kordysa i mra Bronisława Romaniszyna, jako rzeczoznawców. Po ukończeniu przedwstępnych prac przez komisję, rząd polski za pośrednictwem poselstwa w Pradze dnia 2 kwietnia zawiadomił rząd czesko-słowacki, że komisja polska gotowa jest do zejścia się z komisją czesko-słowacką, jednocześnie zakomunikował powyższe przewodniczący komisji dr St. Grabski posłowi czesko-słowackiemu w Warszawie p. Maxie, który w parę dni potem powiadomił prof. Grabskiego, że zdaniem rządu czesko-słowackiego pożądanem byłoby zjechanie się obu komisji w Pradze.

Z powodu jednak nieukończenia prac przez komisję czesko-słowacką, przygotowani do konferencji genueńskiej, wyjazdu szeregu członków czesko-słowackiej komisji zagranicę oraz wewnętrznych trudności, rząd czesko-słowacki nie uznał za możliwe natychmiastowe rozpoczęcie wspólnych narad obu komisji. Wobec tego zaś, że upłynął termin 6-iego miesięczny, przewidziany w anneksie B. do umowy z dnia 6 listopada, rząd czesko-słowacki zgodził się na przedłużenie tego terminu na dalsze 3 miesiące, t. j. do dnia 6 sierpnia b. r. Równocześnie na skutek

wspólnej *demarche* posłów polskiego i czesko-słowackiego w Paryżu, zgodziła się również Konferencja Ambasadorów, do której sprawa ta, jako delimitacyjna należy, odroczyć na 3 miesiące swoją decyzję.

Mimo jednak wielokrotnych urgensów i interwencji nie udało się i w tym okresie trzymiesięcznym doprowadzić do spotkania się obu komisji i to na skutek przewlekania sprawy ze strony czeskiej i odmowy ustalenia terminu zebrania się obu komisji.

Wobec zbliżenia się terminu dn. 6 sierpnia polska komisja jaworzyńska zebrała się w dn. 21 lipca b. r. i zwróciła się do rządu polskiego ze stanowczem wezwaniem, aby zażądał natychmiastowego ustalenia przez rząd czesko-słowacki terminu zejścia się polsko-czeskosłowackich komisji jaworzyńskich, tak, by sprawa Jaworzyny przed 6-ym sierpnia mogła być załatwioną polubownie w myśl aneksu B. do umowy z 6 listopada 1921.

Uchwały polskiej komisji jaworzyńskiej zostały podane za pośrednictwem posła polskiego w Pradze do wiadomości rządu czesko-słowackiego, równocześnie zaś p. poseł Piltz dn. 23 lipca zażądał definitywnej odpowiedzi kiedy spotkają się obie komisje, względnie w jaki sposób rząd czesko-słowacki ma zamiar wykopać punkt B. aneksu do umowy z dn. 6 listopada r. 1921.

Dnia 26 lipca zakomunikował posłowi polskiemu w Pradze czesko-słowacki prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych dr Benesz, że wobec sprzeciwu jednego ze stronnictw koalicji rządowej połączenie komisji nie może dojść do skutku.

Wobec powyższego polska komisja jaworzyńska:

1) stwierdza, że aneks B. do umowy polsko-czeskosłowackiej z dn. 6 listopada r. 1921 nie został wykonany i że odpowiedzialność za niewykonanie tego aneksu spada wyłącznie i całkowicie na rząd czesko-słowacki, który nieustannem przewlekaniem terminu zejścia się komisji jaworzyńskiej polskiej i czesko-słowackiej uniemożliwił „bezpośrednie i polubowne porozumienie“ w sprawie Jaworzyny.

2) oświadcza, że w tych warunkach nie ma możliwości dalszego działania.

Przewodniczący Komisji:
dr Stanisław Grabski.

Interpelacja sejmowa.

Gazeta Podhalańska donosi, że poseł Wojciech Roj i towarzysze wnieśli następującą interpelację do p. ministra spraw zagranicznych:

Sprawa Jaworzyny Spiskiej, o którą spór gorący się toczy z państwem czesko-słowackiem i uregulowanie ostateczne granic kresów południowych t. j. wschodnich wysokich Tatr, dotąd niezadowolone, pomimo, że upływa drugi okres terminu dla tej sprawy przez Radę Ambasadorów wyznaczonego, na dzień 6-go sierpnia r. b., w którym to czasie Komisja Mieszana polsko-czeska tę niesłychanie krzywdzącą sprawę dla Polski i Podhala miała rozpatrzyć i polubownie załatwić. Niestety rezultatu, ani wyniku z tej konferencji nie ma społeczeństwo polskie, a całe Podhale do żywego poruszone i słusznie zaniepokojone tem

przewlekaniem i milczeniem, domaga się wyjaśnienia, co jest tego powodem, oraz stanowczego kroku ze strony rządu i powołanych do tego czynników.

Czy strona przeciwna nie dotrzymywała umowy i celowo, oraz podstępnie odwlekała rozstrzygnięcie?

Czy z winy przedstawicieli rządu polskiego dopatrzeć się można zaniedbania, a jeżeli tak, czy zostali pociągnięci do odpowiedzialności?

Zapytujemy przeto Pana Ministra Spraw Zagranicznych, czem usprawiedliwi to długie przewlekanie i niezadowolone w terminie oznaczonym kwestji Jaworzyńskiej i co zamierza uczynić, aby nareszcie sprawiedliwości stało się zadość i Jaworzyna Polsce zwróconą zastała.

się prawdopodobnie odpowiednie paragrafy w kodeksie karnym. Dopóki przedstawiciele prawa nie wglądają w te sprawy i nie wezmą krzywdzonych gości pod swoją opiekę, nie może być mowy o polepszeniu warunków w uzdrowiskach naszych.

Między góralami mieszkam od trzech lat przeszło, i nie mogę inaczej powiedzieć, jak tylko, że był widocznie szczęśliwszym od wyż wzmiankowanych przybyszów oraz, że wywiozę stąd co do górali jak najlepsze wspomnienia. Przez dwa lata mieszkalem w Szczawnicy dla poratowania zdrowia. Górale tamtejsi okazywali mi w czynie to, co inteligencja zwykle w piękne słówka przybierać zwykła. Miałem wiele przykładów bezinteresowności nawet między fjakrami! (Nie opisuję szerzej tych faktów, bo inne jest założenie niniejszego artykułu). Tu w Zakopanem górale o ile są gładszy, o tyle mniej dostępni. Pod względem jednak uczuć podstawowych, które się zwykło zdawkowo nazywać „sercem“, żadnej różnicy nie widzę. Trzeba się tylko w życiu trzymać zasady: Dać co można, nie z kieszeni, ale z siebie, z ducha swojego, nie żądając w zamian nic — wtedy to każdy niespodziewany oddźwięk będzie dla nas prawdziwą radością. Na tę fałszowaną „kulturę i cywilizację“, która górali tu otacza, dziwić się należy tem więcej finexji uczuć niezadko spotykanej.

Tyle tymczasem o tych naturach „grubych, pierwotnych“ i jak tam jeszcze. Ale cóż dopiero powiedzieć o tych t. zw. inteligentach, którzy dziś gotowi są zmieszać z błotem imię fjakra biorącego wynagrodzenie ponad takse, a jutro z różanym uśmiechem na ustach obedią cię ze skóry boleśnie?! Acz z przykrością wielką biorę się do opisanego faktu, który stanie się wymownym przyczynkiem do stosunków tutejszych.

We wrześniu r. z. będąc w Szczawnicy jeszcze, wyczytałem w *Gazecie Zakopiańskiej* artykuł, w którym autor piętnuje jakąś tam paniusie właścicielkę willi, za to, że na *ultimatum* postawione przez gości, a zamykające się w słowach: „My albo żydzi!“ — wybrała żydów. Natomiast, pisze dalej ów autor, właścicielka „Lublinianki“ p. Wierzuchowska, wprost przeciwnie oświadczyła, że Izraelitów przyjmować do swego pensjonatu nie będzie.

Tak miałem dosyć żydów w Szczawnicy, tych brudnych i niechlujnych, że odruchowo złapałem za pióro i zamówiłem pokój w „Lubliniance“, powołując się na ów artykuł. Każdy sobie łatwo wyobrazi moje zdumienie, gdy po dwóch tygodniach, we wzmiankowanym pensjonacie siadła do stołu paniuska o typie wybitnie semickim. Zdumienie moje rosło stopniowo, gdy jeszcze podobnych osób ukazało się cztery... Paniusie, lawirujące w sferach interesu przedewszystkiem a mające pretensje do należenia do towarzystwa polskiego, są istotnie obecnie w niemiłym położeniu, z jednej strony opinja — z drugiej „geszeft“. Więc radzą sobie w ten sposób, że łupią z żydów skórę jeszcze więcej jak z katolików. Owa pensjonarka, o której wspomniałem, paniuska uboga, na której kurację łożyła siostra, skarżyła nam się ze łzami w oczach, że dlatego, że jest żydówką, musi w „Lubliniance“ płacić za szklankę mleka znacznie wyższą cenę i dopłacać za posiłek. Pamiętam, jak jedna z właścicielek mówiła mi: „Ja się nawet ks. proboszcza pytałam, czy dobrze robię, że żydów przyjmuję? On mi na to odpowiedział; „Dobrze! tym sposobem nasze pieniądze wracają do nas“. Przypuszczam, że w tym dniu obiad był znacznie lepszy, a kapłan-stołownik dostał najlepsze kęski.

Wracam do „Lublinianki“. W „Czasie“ z dnia 24 grudnia r. z. była wzmianka o ustanowieniu nowej taksy dla pensjonatów. „Ceny ustalone przez komisję cen w Nowym Targu, opiewa wzmianka, przyczynią się niewątpliwie do położenia tamy wyzyskowi i umożliwią także sferom nierozporządzającym zbyt wielkimi środkami, możliwość prowadzenia kuracji w Zakopanem przez sezon zimowy“.

W myśl właśnie tego, nasza p. gospodyni w trzy dni potem... podniosła nam ceny z 1.500 na 2.000 mar. Mało tego, zażądała podpisania „dobrowolnej“ umowy, że się z przyjemnością zgadzamy na tę podwyżkę. Cyrograf ten miał być prezerwatywą „przeciwko wejściu w kolizję z władzami“. Tego nam jednak było za wiele i odmówiliśmy podpisów. Komisja cen wysłała na zwiady lekarza miejskiego i żandarma... w trzy miesiące po ustanowieniu taksy, 13-go marca r. b. żandarm pytał o pobierane przez właścicielkę ceny,

Sprawa jednostek — sprawą ogółu.

(Ze stosunków pensjonatowych w Zakopanem).

W jednodniówce p. t. „*Pasek zakopański*“ znalazłem jaskrawe opisy sposobów używanych przez miejscowych górali, wyłudających nad-

mierny czynsz od gości. Przytoczeni letnicy istotnie szczęścia nie mieli: trafili na ludzi złych. Na obywateli, krzywdzących swoich bliźnich znajduj-

odpisał pokwitowanie i — kamień z wodą. Około wielkanocnych świąt zjawił się inny znów zandarm i znowu — nic.

Dnia 2 sierpnia, gdy towarzystwo w najlepsze sobie rozmawiało po kolacji, pani domu zakrzętała się i zawiesiła nam w numerach nowe cenniki ustanowione przez Gremium właścicieli, a opatrzone słowami: „Cennik ten zatwierdza Zwierzchność gminy“. Słowa te nie opatrzone ani pieczęcią, ani podpisem niczym, wydały mi się jakoś dziwne. Nazajutrz dostaliśmy rachunki sporządzone według tego cennika, a różnica była okrągła na tysiąc marek t. j. z trzech na cztery. Postanowiliśmy zaprotestować i czworo nas list do pani profesorowej W. podpisało. Piąty gość z Sosnowca oznajmił, że obowiązkiem jego jest się z nami solidaryzować, że się jednak obawia „czy się to na jego dzieciach nie odbije?“ poczem poprosił o czas do namysłu do wieczora. Ostatecznie jednak protest ów był „listem, który jej nie doszedł“.

Dn. 4 t. m. udałem się do Urzędu gminnego, gdzie mnie p. naczelnik poinformował, że 1. zawieszenie cennika bez jego podpisu i pieczęci było „nieprawem“; 2. że taksa utrzymania została obniżoną o 400 mar., co zaraz każe ogłosić, oraz, że ogłoszenia w gazetach, które przedstawiłem, o postanowieniach komisji cen odbytych w obecności p. Wojewody Gałęckiego nie mają znaczenia. Co więc właściwie dla tych biednych obskubywanych gości ma znaczenie?! Rachunek z okrągłą sumką 4-ech tysięcy już u mnie tkwił na stole od paru dni, z wyrównaniem tegoż jednak wstrzymałem się aż do wyjaśnienia sytuacji. Nazajutrz jednak pokojowa mi oświadczyła, że pani prosi o pieniądze. — Każdej chwili, odpowiedziałem, ale proszę o rachunek według nowej niższej taksy. Na to otrzymałem rachunek istotnie nowy, zupełnie inny, bo obłożony jak pacjent bankami, stemplami i zredukowany, z 29.000 do 26.250 mar. za tydzień. Ale... tu następuje cała tragedia: oto w rachunku tkwiła kartka, a na niej słowa:

Zakopane, 5/8 1922.

Szanowny Panie! Proszę uprzejmie do tygodnia opróżnić pokój i poszukać sobie innego mieszkania. Z poważaniem

(—) E. Wierzuchowska.

Na to dałem odpowiedź następującą:

Wielmożna Pani! Łaskawe jej pismo w tak przedziwnie subtelny sposób, bo bez koperty przez pokojową mi przesłany, otrzymałem. W odpowiedzi, pozwolę sobie najuprzejmiej prosić o wyjaśnienie, jakie są właściwe motywy wypowiedzi mi mieszkania. Niczem W. Pani nie obraziłem, a jeżeli chodzi o ścisłość, to raczej ja mógłbym się czuć dotkniętym propozycją przeniesienia mnie do pokoju poddaszowego po raz X-ty. Na chwilę nie przypuszczam, żeby powodem do tego kroku było to, że prosił o sporządzenie innego rachunku według obowiązującej taksy. Znadto dobrze poznałem etykę W. Pani stosowaną przez te 10 miesięcy względem gości, w czem mnie jeszcze upewniło potępienie fjakrów, pobierających wynagrodzenie ponad normę, które słycałem z Jej ust wypowiedziane kilka dni temu przy stole; więc myśl ta zupełnie odpasć musi. Czuje się więc W. Pani o coś na mnie obrażoną, o co — dalibóg nie wiem. Wiadomo prawdopodobnie W. Pani, że mężczyzna nawet spoliczkowany przez kobietę, ma jedyną satysfakcję... wycalować jej oba policzki. Mnie więc wypada i pozostaje nie co innego, jak przeprosić W. Panią, choć nie wiem za co. Zresztą jeżeli chodzi o stronę formalną, to owo „wymówienie miejsca“ mnie musiałoby dotknąć i innych gości solidaryzujących się zemną. Oczekując od W. Pani naprawienia tej pomyłki towarzyskiej, na którą niczem sobie nie zasłużyłem, pozostaję itd.

Ponieważ przez 24 godzin nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, przeto dnia następnego po kolacji odezwałem się do Pani profesorowej W.:
— Pozwoliłem sobie w liście prosić panią...
— A tak, to panu w cztery oczy odpowiem.
— Wobec tego, że wszyscy jesteśmy tą sprawą zainteresowani, to możemy i teraz ją poruszyć.
— A więc dobrze! Pan sobie nieetycznie względem mnie postąpił, bo mi Pan wszystkich gości zbuntował za moimi plecami.
— Pani się chyba z pomocą promieni X o tem dowiedziała.

— Powiedział mi o tem p. Wolf z Sosnowca, którego pan także w to chciał wciągnąć.

— Otóż na zarzut pani odpowiem: Dochodzenie swoich praw nie jest uczynkiem nieetycznym; wynik sądu zaś zależy tylko od tego, pod jakim kątem patrzymy na to, to zn. czy jesteśmy krzywdzonymi, czy krzywdzącymi. Co do drugiego zarzutu, że działałem „za plecami pani“, to trudno, bym o akcji jaką zamierzam przeprowadzić, powiadamiał ją przed zebraniem podpisów.

Uważam za zbyt częste powtarzać tu dalszy ciąg rozmowy. Nadmienić tylko muszę, że w następstwie jej nie chcąc obrazać etycznych uczuć p. właścicielki ukazywaniem się „nieetycznej“ mojej osoby, zapowiedziałem pokojowej, żeby nie liczono na mnie przy stole. Po dwóch dniach dowiedziałem się od jednego ze stołowników, że p. właścicielka zapowiedziała, że czy się będę stołował czy nie, to mi będzie liczyć za całkowite utrzymanie. *Tableau!* Wobec tego kazałem sobie pożywnie przynosić do numeru. Zapowiedź ta istotnie spełniła się i pani profesorowa kazała mi zapłacić za 2 dni, podczas których ani kawałka chleba u niej nie zjadłem. Zrobiona przezemnie na pożegnany rachunek uwaga, że należy odciąć 4.600 mar. żadnego skutku nie odniosła. Pani profesorowa zupełnie zapomniała jak dwa miesiące temu po powrocie z jednego z uzdrowisk pobliskich w takim samym położeniu się znalazłszy, błogosławiła owego właściciela, który jej policzył za życie i mieszkanie do końca miesiąca, pomimo że wcześniej wyjechała. Postępek tego jegomości nazwany był bardzo nieładnie przez panią profesorową, ale to dlatego, że tylko własna skóra boli...

Przechodzę do najważniejszej rzeczy:

O bierność i niedołęstwo gości uzdrowskich rozbija się wszystko. Wszyscy narzekają, że są obdzierani, ale się nie zreszą, aby się przeciwstawić wszechwładnemu Gremium właścicieli. Wydawane rozporządzenia M-twa Zdrowia, czy komisji cen pozostają martwą literą. Pierwsze wiszą w większych numerach; drugich nie widzi się wcale. Mieliśmy je przyjemność widzieć przez dwa dni jedynie, bo po mojej wizycie w gminie, pani domu dowiedziawszy się znów z pomocą promieni X o tem, wpadła do numeru i pospiesznie cennik zdjęła. Czy kto wogóle kontroluje, o ile rozporządzenia władz są stosowane i czy niema jakich przekroczeń — to pozostanie tajemnicą. O ile goście ośmielią się powołać na takse, to usłyszą znamienne i druzgocącą odpowiedź (jak to nas w „Lubliniance“ właśnie spotkało): „Dobrze! Będę liczyła według taksy, ale i porcje będą według normy, a ta napewno państwu nie wystarczy“. Każdy się boi tej normy i ludzie dorośli stają się, jak żaki potulnymi barankami, bo są chorzy albo przemęczeni pracą i potrzebują lepszego odżywiania. — Jestto wprost coś ohydneho, co chyba nigdzie tak jaskrawo nie występuje jak u nas, gdzie większość postanowiła dojść przedewszystkiem i w najłatwiejszy

sposób do majątku; a przecież każdy człowiek musi mieszkać i jeść, więc willarstwo stało się manją.

Sprawa przezemnie na forum publicznie wytoczona może wzbudzić w czytelniku niesmak, jako sprawa pozornie zbyt osobista. Tak jednak nie jest. Nie chodzi tu o mnie, ale o wyzyskiwanych legion. Całe mnóstwo osób kurację przerywa, bo nie są w stanie podwyżkom cen nadażyć. Całe mnóstwo nauczycieli i urzędników kwituje z pełnego odpoczynku wobec wygórowanych cen pobytu. Dlatego to nazwałem sprawę tę ogólną i nie powinniśmy o niej zapominać z chwilą wyjazdu. Musimy my przedewszystkiem zareagować, społeczeństwa część uczciwa nam chyba dopomóż choćby ze względu na to, by uzdrowiska nasze nie były omijane na korzyść zagranicznych, no a wreszcie może i władze się ruszą i przestaną się ograniczać na wydawaniu zadrukowanych papierów jedynie. Możeby także p. p. lekarze, ci spośród których rekrutują się autorzy artykułów o ochronie łośosia, zechcieli się sprawą kuracjuszków zająć i napisać czasem artykuł p. t. „Chrońcie gości!“

Łosoś dobry bestją, ale i gość się przyda... Nadzwyczaj miło jest czytać lekkie fejetony wyśmiewające stosunki tutejsze, ale należą one do literatury pięknej, ani gościowi nie stają się lekarstwem, ani skoślawionych jednostek nie naprawią. Prasa musi się do tego wziąć na ostro, by poruszyć władze pozamiejskowe, kiedy miejscowe rady sobie dać nie mogą.

Zakopane, w sierpniu r. 1922.

K. Kietlicz-Rayski.

W artykule powyższym lekko tylko potrąciłem o owe dwa dni, przez które się nie stołowałem, a za które według życzenia p. gospodyni zapłaciłem, w zamian za co otrzymałem zupełnie niewystarczające pokwitowanie brzmiące: „Nie potwierdzam sumy odebranej przez W. Pana, gdyż nie zgadza się z moim Rk.“

Machnąłem jednak ręką, wiedząc, że mam przecież do czynienia z p. profesorową Wierzuchowską, z osobą z inteligencji. Aliści w dniu 25 sierpnia otrzymałem wezwanie od adwokata do zapłacenia pani W. 5.000 mar. oraz kosztu 3.050 mar. z zagrożeniem oddania sprawy do sądu w razie odmowy.

Zastępca mój, który poszedł do p. profesorowej rzecz tę zbadać, otrzymał od niej stanowczą odpowiedź, że rachunku niewyrównałem. Na to oświadczenie poprosił o sprowadzenie pokojowej, przez którą zwykle rachunki regulowałem. Ta miała lepszą pamięć i zeznała tak, jak było istotnie, to zn., że całą żadaną sumę przez jej chlebobawczynię wpłaciłem. Wobec tego p. W. oświadczyła, że „widocznie nie przerachowała“ odebranej kwoty i wystawiła mi pokwitowanie, że nie ma do mnie żadnej pretensji i kosztu adwokata bierze na siebie.

K.-R.

* * *

Prof. Dr K. Steckiemu
poświęcam.

Z pierścienia smagłych świerków, co żywica
[dyszą,
niby jakaś beczenna kryształowa kruza —
staw Smreczyński lustrzane oblicze wynurza,
upojony swą pięknnością i błękitów ciszą,

uawet trzciny swych skroni do snu nie kołyszą,
choć zwolna się chyli słońca złota róża
poza zbocza Ornaku i tatrzańskie wzgórza,
które okrzyk podziwu dwakroć w sobie słyszą!...

Mimowoli zwalniasz biegu i, patrząc
[w zachwycie
na gór zbocza, na smreki z tem zwierciadłem
[gładkiem,
w którymś ujrzał, prócz nieba, swej duszy
[odbicie —

tzy, cisnące się do oczu, ocierasz ukradkiem,
jakkbyś tutaj, ponad stawem, w tem ustroniu
[błogiem, —
znalazł szczęście... ukojenie — i rozmawiał
z Bogiem!...

Zakopane, 24 VIII. 1922.

E. Kłoniecki.

KRONIKA

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI w willi „Mieczysławce“ przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bochdanówki“) — otwarte: w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 1 pop.

Przedpłata roczna 1200 mp., półr. 600 mp. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

Wycieczka Duńczyków w Zakopanem. W tych dniach nadszedł list z Kopenhagi od p. Ulrichsena sekretarza wycieczki Duńczyków, ze serdecznym podziękowaniem Towarzystwu Tatrzańskiemu za gościnne przyjęcie ich wycieczki.

Kolej Zakopane — Roztoka. Tworzy się spółka budowy kolei normalno-torowej, parowej, ze Zakopanego przez Poronin do Roztoki, a to tak dla ruchu osobowego jak i towarowego. Wysoka rentowność tej kolei jest zapewnioną. Bliższych wyjaśnień w sprawie tej spółki, udziela redakcja *Gazety Zakopiańskiej*.

Chodniki betonowe w Zakopanem. Z przyjemnością zanotować wypada, że Gmina nasza przystąpiła do kładzenia płyt betonowych na chodnikach w ulicy najbardziej uczęszczanej to jest na ulicy handlowej, jaką są Krupówki. Zakopane

mające wodociąg, światło elektryczne, wspaniały szpital, luksusowe łazienki, wkońcu chodniki betonowe, stoi w rzędzie miejscowości klimatycznych z europejskim wyglądem.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Oddział warszawski Towarzystwa Tatrzańskiego jest bardzo ruchliwy, bo jak wiadomo stawia monumentalne schronisko granitowe na Hali Gąsienicowej, pozatem ofiarował ten oddział materiał drzewny Głównemu Zarządowi T. T. w Krakowie na budowę drugiego schroniska przy Morskiem Oku. Towarzystwo Tatrzańskie rozpoczęło roboty konserwacyjne dróg w górach, które to drogi przez czas wojny zostały bardzo zniszczone; roboty potrwać do przyszłego lata.

Telefon Zakopane — Morskie Oko. Bardzo często jest ten telefon nie do użycia, albo się gdzieś psuje po drodze, albo w Roztoce rozmowa jest przerywana u dróżnika. Ze względu na częste zapytania przez telefon do Morskiego Oka o rozmaitych turystów zaginionych, takie przerwy w komunikacji telefonicznej są niedopuszczalne i Zarząd poczty musi coś z tem zrobić, ażeby rozmowy z Morskiem Okiem niedoznawały przerwy.

Wiec w Sokole. Dnia 24 sierpnia b. r. odbył się w sali Sokoła o godz. 8-mej wieczorem wiec w sprawie zbiórki złota i srebra na Skarb Narodowy. Przewodniczącym wiecu obrało Zgromadzenie prof. Wilhelma Stopowego, który po zagajeniu udzielił głosu delegatce Min. Skarbu. P-na Demelówna, znana zaszczytnie działaczka szczególnie w wschodniej Małopolsce i inicjatorka gromadzenia złota i srebra na Skarb Narodowy wygłosiła 1 1/2 godzinny referat, zachęcając w gorących słowach do patriotycznego czynu t. j. do ofiarności na rzecz Skarbu Polskiego. Szerząc tę szlachetną ideję popierała swoje wywody dokłaniami datami statystycznymi dotychczasowego stanu zbiórki.

Zgromadzenie zakończyło się bez dyskusji uchwałą zbiórki złota i srebra w Zakopanem, a na wniosek naczelnika gminy p. Kozłowskiego wybrano komitet z dyrektorami szkół miejscowych i banków celem zorganizowania dalszej akcji.

IV. Zjazd Podhalań odbył się 13 sierpnia w Czarnym Dunajcu. Przebieg i rezolucje podamy w następnym numerze.

W sprawie Zjazdu otrzymujemy następującą uwagę: „Gazeta Podhalańska”, dawniej organ Podhalań, później własność czcigodnego dra Bednarskiego, obecnie organ prywatny prof. Z. Lubertowicza, sprawozdanie z VI-go Zjazdu Podhalań podaje jako komunikat dyrekcji państwowego gimnazjum w Nowym Targu (!). W tymże numerze redaktor sam rozprawia się z atakującymi jego „Sonety tatrzańskie” krytykami... Wesoło w Nowym Targu!

Ruch Przedwyborczy. Jak nas informują z pewnych źródeł, P. S. L. wysuwa jako kandydatów do sejmiku, dotychczasowego posła p. Józefa Bednarczyka z Cichego i p. Feliksa Gwiżdża, znanego literata podhalańskiego, byłego redaktora „Gazety Podhalańskiej” z przedwojennego okresu. Jako jeden ze znawców i działaczy spisko-orawskich, ma p. Gwiżdż reprezentować w przyszłym sejmie interesy Spisza i Orawy. Na liście państwowej staje dyrektor gimn. nowotarskiego, p. Zachemski. — Dalej dochodzą nas słuchy, jakoby Kat. Lud. proponowała ks. Machayowi Ferdynandowi ubieganie się o mandat, podobno jednak spotkała się z odmową. — Jednocześnie z wysunięciem kandydatów na posłów sejmowych, ludowcy popierają kandydaturę posła Średniawskiego do senatu. O kandydatach innych stronnictw dotąd nic pewnego niewiadomo. Energiczniejszej akcji wyborczej nie rozpoczęła dotąd żadna partja, czy to dlatego, iż na Podhalu zbyt wielkiego rozpolitykowania niema, czy też może dla braku odpowiednich ludzi, których zbywa dziś niemal wszystkim politycznym ugrupowaniom w wymaganej dla agitacji ilości. Zdaje się, iż jedynie Stapińszczycy, silni w okolicach Krościenka, oddawna i po cichu zmobilizowali swe szeregi. Czy pójdą razem z Witosowcami, czy też odejdą na lewo ku secesjonistom, niewiadomo.

Schronisko na Babiej Górze. Dzięki zabiegom Babiegórskiego Oddziału Tow. Tatrzańskiego w Żywcu rozszerzone zostało znacznie schronisko na stokach Babiej Góry w gminie Zawoja, na tak zwanych Markowych Szczawinach, a mianowicie przez dobudowanie sali noclegowej. Po wojnie ruch turystyczny na Babiej Górze wzmożył się trzykrotnie w stosunku do dawniejszego, to też miłe, lecz szczerze schronisko im. dra St. Zapawicza, okazało się niewystarczające, zwłaszcza

dla wycieczek zbiorowych. Obecnie niedogodność ta została usunięta przez dobudowanie nowej, obszernej sali noclegowej.

Odpowiedzi Redakcji. Panu Z. w Warszawie. Sprawę tę rozstrzygnie dr Diehl po powrocie z wyczasów — około 10 września.

Sprostowanie. W Nr-ze 186 z 19 sierpnia, *Słowa Polskiego* umieszczono notatkę przedrukowaną z *Chwili* p. t.: „Naczelnik Państwa i cuchnące kanapki”, w której po stwierdzeniu faktu, że Pan Naczelnik Państwa jadł w restauracji nad Morskiem Okiem nieświeżą kanapkę, nadmieniono, że obecnie bezczynna dotychczas stacja kontrolna z drem Gabryszewskim na czele rozpoczęła nareszcie swą działalność. Otóż stwierdzić należy, że Morskie Oko wraz z restauracją leży w odległości 30 klm od Zakopanego w obszarze gminy Brzegi i że lekarz w Zakopanem nie ma władzy czuwania nad świeżością kanapek w tej miejscowości, jak również prowadzenia tam stacji kontrolnej.

Wymijanie i wyprzedzanie na drogach publicznych. Według rozporządzenia ministerjalnego z dnia 3 czerwca 1922 r. należy jechać prawą stroną drogi w kierunku jazdy a przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt pędzonych lub idących w przeciwnym kierunku należy usunąć się ze swymi pojazdami lub zwierzętami na prawo.

Również jadący winni zbroczyć na prawo, gdy zostają wyprzedzeni, natomiast gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku, winni zbroczyć na lewo. Przekroczenie tych postanowień podlega karze.

Ruch w miastach Krakowie i Tarnowie odbywać się będzie nadal na lewo do czasu przeprowadzenia koniecznych zmian technicznych celem przystosowania linii tramwajowych do ruchu po prawej stronie.

Stolarnia maszynowa w Jaszczurówce (obok Zakopanego)

przyjmuje roboty, wchodzące w zakres stolarstwa, jak meble, sprzęty kuchenne, drzwi, okna i t. p. --

STANISŁAW BIRTUS
ZAKOPANE „BAZAR POLSKI“ Telefon Nr 43.
Pierwszorządny Magazyn Nowości.

„Nie kupuj tego u obcych, co możesz dostać w swoim stowarzyszeniu!”

„NASZ SKLEP“ SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP.
NOWOTARSKA L. 5.

poleca: zawsze świeże masło deserowe, jaja, bryndzę, smalec amerykański „Ceres”, kaszę jaglaną, hreczaną, grysik kukurydziany, ryż, groch, mąkę pszenną i żytnią, marmoladę, powidło, sok malinowy, mleko kondensowane, migdały, rodzynki, figi, daktyle, śledzie angielskie pocztowe, śledzie do marynowania, rolmopsy, moskale w beczułkach. — Wino czerwone deserowe „Perla Tatr”.

Pierwsza FILJA przy Krupówkach.

Spółka Budowlana w Zakopanem

(Sp. z ogr. odp.)

ukonstytuowana przed kilkoma tygodniami, przy udziale wybitnych finansistów, przemysłowców, lekarzy i t. p. finansowana przez poważne Instytucje Bankowe, zwraca uwagę interesowanych że podejmuje się: budowy i przebudowy domów drewnianych i murowanych, w Zakopanem i okolicy, domów, willi, pensjonatów, hoteli, sanatorjów, i t. p. Wypracowuje na żądanie projekty, plany, kosztorysy.

Adres Spółki: Spółka budowlana w Zakopanem ul. Krupówki, l. 26.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE ODDZIAŁ W ZAKOPANEM, Bazar Polski

załatwia wszelkie interesa bankowe. Udziela kredytów. Finansuje przedsiębiorstwa. Przyjmuje lokaty na rachunek bieżący i książeczki wkładowe, oprocentowując je jak najkorzystniej. — Wykonywa przekazy w Polsce i zagranicą. Inkasuje czeki zagraniczne i krajowe. — Specjalność: Inkaso czeków amerykańskich. — Kupuje waluty, płacąc najw. kurs dzienny.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON 3.

STOW. ZAREJESTR. Z OGR. POREKĄ

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“

TRZY FILJE: ul. KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPÓWKI

poleca w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

Towary kolonialne — Wódki i koniaki — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki.
WIELKI WYBÓR SZKŁA, PORCELANY i NACZYŃ KUCHENNYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem.

W sprawie szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, której grozi projekt zniesienia oddziału rzeźby figuralnej oprócz licznych protestów miejscowych czynników, uchwalił Zjazd Podhalań, energiczny sprzeciw i uchwałę przesłał Min. Ośw. Publ. Również poseł Bednarczyk wniósł bardzo dobry referat w tej sprawie do władz centralnych.

Uroczyste otwarcie miejskich łaźni. Dnia 26 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie miejskich łaźni. Po cichej mszy w kościele parafjalnym, wręczono dr Godlewskiemu Emilowi, byłemu nadwyzwajnemu komisarzowi dla walki z epidemjami, dyplom obywatela honorowego gminy zakopiańskiej w uznaniu jego zasług na polu zdrowotnych urządzeń naszego uzdrowiska. Wręczenie dyplomu odbyło się na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej i po stosownej przemowie naczelnika gminy, oraz odpowiedzi dra Godlewskiego. Następnie udano się do nowo wybudowanego gmachu łaźniokolejowego, który przedstawia się istotnie okazale i odpowiada wszelkim warunkom europejskiej kultury, tak mało reprezentowanej dotąd w Zakopanem. Gmach poświęcił proboszcz ks. Tobolak, poczem dr Gabryszewski imieniem komitetu szpitalnego oddał budynek we wieczyste posiadanie gminy. Naczelnik gminy, p. Kozłowski, przyjmując łaźni, skreślił ich historję. Następnie p. Baytel Franciszek, znany filantrop, życzył tak kulturalnej placówce pomyślnego rozwoju.

Starostwo w Zakopanem. Jak się dowiadujemy z bardzo dobrego źródła, utworzenia starostwa osobnego w Zakopanem jest na dobrej drodze i już na jesiennej kadencji sejmowej będzie przedmiotem obrad plenum Sejmu. W tej sprawie zamieścimy artykuł p. Medarda Kozłowskiego.

Buchalterka-Bilansistka z wieloletnią praktyką biurową, poszukuje posady w Zakopanem. Bliższe wiadomości w Redakcji.

Pierwszorządny

Zakład Krawiecki Męski
pod firmą P. LAL Krupówki 49.

Przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczonych materiałów. — Stale na składzie duży wybór doborowych materiałów, podszewek oraz wszelkich dodatków krawieckich, jakoteż gotowe spodnie sportowe i czapki.